

Wołodymyr Czornobay „Kartki z polskiego dziennika”

Wystawa czynna 1-30.06.2022

Wernisaż 1.06.2022, godz.18.00

Wołodymyr Czornobay jest absolwentem Szkoły Sztuki Użytkowej im. Iwana Trusza we Lwowie – oddział ceramiki artystycznej oraz Lwowskiej Państwowej Szkoły Wyższej Sztuki Użytkowej i Dekoracyjnej – oddział szkła artystycznego

Zajmuje się witrażem klasycznym, malarstwem sztalugowym i grafiką. Od roku 1989 uprawia także malarstwo na szkle. Uczestniczył w grupach twórczych artystów-monumentalistów organizowanych w miejscowości Sedniw koło Czernihowa (1989, 1990) oraz w ukraińskich i międzynarodowych plenerach plastycznych (Ukraina, Polska, Słowacja, Rumunia, Niemcy). Jego prace znajdują się w zbiorach muzealnych w Polsce, Słowacji, Ukrainie, Niemczech, Bułgarii i Hiszpanii oraz w wielu kolekcjach prywatnych. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień.

„Kolaż to jedna z technik w sztuce, która polega na wprowadzaniu w obraz przedmiotów o różnych fakturach i kolorach, w postaci abstrakcyjnych, asocjacyjnych lub tematycznych kompozycji, zaprojektowanych w celu uzyskania efektu zaskoczenia, paradoksu oraz wszechstronności emocjonalnej. Ściśle związany z modernizmem, kolaż jest jednym z najbardziej charakterystycznych środków wyrazu, który pojawił się na scenie artystycznej w XX wieku. Tworzy on rodzaj „kolażowego myślenia”, które podąża za szeroką gamą artystycznych trendów – najbardziej rozpoznawalnym z nich był kubizm. Myślenie kolażowe pozwala szybciej i dokładniej znaleźć powiązania pomiędzy niektórymi trendami artystycznymi, literackimi i filozoficznymi tego okresu.

Sztuka kolażu była rewolucją w dziedzinie nowych form ekspresji artystycznej: kompozycji dzieł z płótna, kartonu, kawałków różnych tekstów i materiałów, fragmentów druków i fotografii, połączonych z niejednorodną fakturą i kolorem, które stanowią kompletne dzieło, nową wartość.

Istotą wprowadzania różnych materiałów do kompozycji jest to, że każdy materiał inaczej reaguje na otaczające go warunki np. światło – zazwyczaj paragony blakną (niemiecki tusz używany do druku biletów najdłużej utrzymuje się na papierze). Wskazuje na to jakość papieru i atramentu, a co za tym idzie jakość wydruku. Z czasem również zdjęcia z gazet i czasopism blakną. Zmienia się połączenie między elementami pracy kolażu a nową, niespotykaną dotąd jakością. Praca żyje własnym życiem, które zmienia się pod wpływem czasu. Jest to zupełnie nowe podejście do dzieła sztuki – nie jest w tym przypadku utrwalone lakierem lub innym materiałem i jest zasadniczo tymczasowo płynne.

Technika kolażu zerwała z tradycją integralności i piękna malarstwa olejnego, związaną z optycznym kopiowaniem rzeczywistości. Kolaż został doceniony przez artystów, którzy byli w stanie pogłębić nowe techniki i wykorzystać dostępne materiały, aby osiągnąć swoje cele. Kolaż spełnia dwie funkcje: klasyczną – typową dla tej techniki oraz mieszaną – w której występuje różnorodność materiałów, które artysta stara się maskować, malować, dostosowywać granice obrazu, wyrównywać kolor i teksturę.

Mistrzami kolażu w różnych okresach byli: Georges Brak, Pablo Picasso, Juan Gris, Henri Matis, Max Ernst, Kurt Schwitters, Yuri Kolar czy Robert Pauschenberg. Lista może zostać dodatkowo rozszerzona o wiele kultowych postaci – nie tylko artystów zagranicznych, ale także krajowych.

Moje kolaże z serii „Kartki z polskiego dziennika” były oparte na rzeczach zawężonych, używanych, które powinny trafić do kosza. Na początku mojej twórczości i różnych rodzinnych perypetii, podczas długiego pobytu w toposie pomiędzy Lwowem a Tarnopolem, udało mi się uczestniczyć w wielu

wydarzeniach. Przyklejałem większość przedmiotów, które dokumentowały moje podróże, do tektury zawieszanej w mojej pracowni – warsztacie witrażowym, który mieścił się w starej kotłowni w centrum Tarnopola. Patrząc w przeszłość, przypominam sobie czasy studiów uniwersyteckich, kiedy nad łóżkiem w akademiku znajdował się kartonowy kalendarz, również wtedy przyklejałem do niego różne kawałki papieru, a nawet puste pudełka po papierosach: Biłomorkanał, Bogatyri, Kazbek czy Salve.

Prawdopodobnie z tej fiksacji nie pozostało nic poza wspomnieniami, więc postanowiłem zapisać ją w formie kartek z pamiętnika, który odzwierciedlałby moje codzienne życie. Należy zauważyć, że ten pomysł pojawił się w niezwykle interesującym momencie mojego życia. Podróżowałem najpierw do Polski, później do Niemiec, a następnie były Węgry, Słowacja, Rumunia i Włochy.

Zbieranie przedmiotów zapoczątkowałem podczas pierwszego przyjazdu do Gołuchowa (29 czerwca 1998r.) – małej miejscowości, tuż obok Kalisza – ówczesnego miasta wojewódzkiego. I to właśnie tu, po 20 latach (czerwiec 2018) zakończył się okres zbierania. Jeśli był początek, musi istnieć logiczny koniec.

Charakteryzując prace z tej serii, pragnę zauważyć, że ważnym naciskiem kompozycyjnym jest tutaj podporządkowanie logiki wierzchołków i poziomów, wyrównanie płaszczyzny tła z obrazem, dekorowanie całego obrazu zdjęciami, literami i liczbami. Ważna dla prac jest również zawartość biletów, kuponów, paragonów, z których korzystałem podczas wyjść na otwarcia wystaw lub plenerów, zawierających ważne informacje dla zainteresowanego widza – odbiorcy.

W przypadku większości kolaży podstawą był mój sitodruk – czasami prowadzący kompozycję, która rozwija się na papierze, czasem stanowiący tylko tło.

Część kolaży przyklejona jest na mniejszych formatach (A-3) – co wskazuje na brak materiału na większej powierzchni. Są znaczki z paczek pocztowych, które starannie odklejałem i odpowiednio łączyłem ze zdjęciami i napisami, a także bilety z podróży pociągami, trolejbusami, autobusami, które świadczą o moich podróżach. Niektóre kolaże ozdobione są akcyzą z alkoholi i tytoniu – to wspomnienia pięciu lat, kiedy paliłem fajkę.

Niewątpliwie, kolaże niezależne pojawiły się w większości kompozycji, podobnych do łączeń, mogących przypominać koc babci lub patchwork. Są bardzo zróżnicowane, zarówno pod względem treści jak i wielkości. Zamiast wykorzystywać ruchy pędzla, budowałem kompozycję z fragmentów lub całości przedmiotów (materii) – gazet, zdjęć, biletów...Dzięki temu zauważyłem, że szlachetność samego materiału – prawdziwa i bezcenna pod względem wartości – jest podkreślana przez to, co Tatlin nazywał „kulturą materialną”.

Próbowałem połączyć to z fragmentami czasopism i gazet, które mogą nie mieć konkretnego znaczenia dla treści dzieła, ale nadają obrazowi dodatkową wizualną ornamentację. Czasami jest to właściwe, czasem może wydawać się nieoczekiwane, ale myślę, że zawsze jest organiczne. Ponadto w pracach z tej serii operowałem kontrastami, zestawiając różne formy i motywy, wzbogacając i podkreślając skromne tło informacyjne z powodu braku materiału. W końcu sama technika kolażu pozwala na takie działania”.

Wołodimir Czornobay